

Kaganiec załóż i pod ścianę twarzą, raus!

3 marca 2021

Już na samym początku tej koronawirusowej szopki, gdy kolejnymi bezprawnymi rozporządzeniami zakagańcowano i prymitywną propagandą ogłupiono i zastraszo polskie społeczeństwo, że jeśli nie będzie nosić na twarzach tego gówna, to grozi mu niewyobrażalnie straszliwe niebezpieczeństwo, w postaci śmiertelnego zejścia z tego najpiękniejszego ze światów, które spowoduje przerażający wirus, którego o ironio do dziś nikt na oczy nie widział, nawet tzw. „naukowcy”, którzy nie wyizolowali go do dzisiejszego dnia, zresztą tak samo jak setki innych wirusów wcześniej, choć czeka na geniusza, który by tego dokonał nagroda w wysokości stu tysięcy dolarów, po którą jednak do chwili obecnej, nie zgłosił się żaden z nich, choć zapluwają się każdego dnia na ten temat, nie mając w rzeczywistości bladego pojęcia o czym mówią, sprowadzając cały swój bełkot do pieprzenia dętych głupot, którymi nie kompromitowałby się żaden poważny specjalista z dziedziny medycyny, poza oczywiście szamanami siedzącymi głęboko w kieszeniach karteli farmaceutycznych, których tanimi alfonsami są wszyscy bez wyjątku tzw. telewizyjni „eksperci” znad Wisły.

Kiedy ogłupiony motłoch zaczął masowo zakrywać swoje twarze brudnymi szmatami, do których kompletnie brakowało jeszcze tylko knebli, powiedziałem, że nie zdziwię się, jeśli pewnego dnia szajka dobrej zmiany i wspierające ich w tym procederze pozostałe zorganizowane grupy przestępcze z Magdaleny, wpadną na pomysł, że tym co wszystkich uratuje przed wrażliwym koronawirusem będzie czołganie się po ziemi zamiast chodzenia na własnych nogach. I chyba wypowiedziałem te słowa w złą godzinę, bo nie trzeba było długo czekać, by mądrość etapu weszła na kolejny, wyższy poziom.

I oto na jaki nowy pomysł wpadli nasi umiłowani okupanci, by jeszcze bardziej upokorzyć i przeczołgać, durne polińskie społeczeństwo: „Instrukcja korzystania z windy, którą opublikowała na „Twitterze” dr Anna Mandrela. – Na szczęście jeszcze nie ma w windzie ochroniarza, który pilnuje zasad, ale co będzie dalej? – napisała komentując załączone zdjęcie”.

„Gdyby rok temu ktoś powiedział, że aby skorzystać z windy należy założyć maskę i stanąć twarzą do ściany, z pewnością wszyscy popukaliby się w głowę i poradziliby takiemu delikwentowi, żeby skonsultował się z lekarzem lub farmaceutą. Dziś większość bez szemrania wykona takie polecenie twierdząc, że robi to dla swojego dobra i bezpieczeństwa innych. Strach to potężne narzędzie w zarządzaniu masami. Wystarczył rok, aby sterroryzować ludzi do takiego stopnia, że boją się wyjść z domu przeświadczeni, iż zabije ich morderczy wirus. A jeśli już z tego domu wyjdą, to będą bez szemrania wykonywać najgłupsze i najbardziej upokarzające zarządzenia. Gdyby władza ogłosiła, że dla ochrony przed wirusem trzeba smarować twarz odchodami, to też znalazłoby się wielu gotowych wykonać to polecenie”.

No cóż, wszystko jeszcze przed nami. Być może na kolejnym etapie mądrości rewolucyjnej, trzeba będzie w ramach nieustępliwej walki z wrażym koronawirusem wysmarować sobie gębę łajnem i czołgać się po ulicy zamiast chodzenia w postawie wyprostowanej. Są bowiem na świecie rzeczy, jak mawiał Ferdynand Kiepski, które się... fizjologom, o przepraszam największym filozofom nie śniły.

A tak à propos, co Wam przypomina ta fotografia poniżej, gdy porównacie ją ze zdjęciem najnowszej instrukcji jazdy windą?

Czyż nie jest to nawiązanie do jakże „pięknych” tradycji z nie tak wcale dalekiej przeszłości, z których jak widać nasi umiłowani okupanci, czerpią pełnymi garściami, jak z prawdziwej krynicy „mądrości”. I to wcale nie jest jeszcze ich ostatnie słowo.

Autorstwo: Jacek Boki

Na podstawie: wPrawo.pl

Źródło: KresyWeKrwi.blogspot.com